



● *Tadeusz Pudziś*

Byli chłopcy byli...

POŻEGNALIŚMY WŁODZIMIERZA WNUKA



Włodzimierz Wnuk, wybitny literat, znawca i entuzjasta podhalańskiego ruchu regionalnego oraz problematyki polonijnej, zmarł w Krakowie 7 września 1992 r. w wieku 77 lat. Jakkolwiek Czytelnikom "Tatrzańskiego Orła" jest to postać znana zarówno z Jego publikacji na tych łamach, lektury Jego książek, czy też także z osobistych kontaktów, to jednak pozwolę sobie przypomnieć ważniejsze zdarzenia tego jakże bogatego życia.

Urodził się w Zakopanem, studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego i na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni, a następnie poświęcił się niemal całkowicie twórczości literackiej.

Był członkiem Stowarzyszenia Literatów Polskich i PEN Klubu. Podczas okupacji był członkiem podziemnej organizacji "Ojczyzna-Omega", redaktorem Działu Informacji Rządu Podziemnego w Warszawie, uczestnikiem Powstania Warszawskiego, więźniem obozów hitlerowskich Stutthof, Sachsenhausen i Mauthausen-Gusen.

Jest odznaczony Krzyżem Oświęcimskim, Medalem Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką za Zasługi dla Zakopanego, a także m.in. wyróżniony tytułem Honorowego Członka Związku Podhalań w Polsce i Ameryce, oraz Zasłużonego dla Warmii i Mazur.

Jest autorem licznych książek o tematyce wojennej, obozowej i polonijnej oraz podhalańskiej. A oto ich tytuły: "Byłem z Wami", "Walka podziemna na szczytach", "Moje Podhale", "Ku Tatrom", "Na góralską nutę", "Obrazki Zakopiańskie", "Szarotki rosną w Ameryce", "Związek Klubów Małopolskich w Ameryce", "Górale za Wielką Wodą", "Gawędy Skalne Podhala".

Wiele cennych prac Włodzimierza Wnuka można znaleźć było także w licznych publikacjach prasowych, a niezapomniane są także Jego myśli przekazywane w czasie prelekcji na osobistych spotkaniach, szczególnie w środowisku Podhalań.

Jak czytamy w "Podhalance" (Nr 1/21) - Włodzimierz Wnuk... "dzieje swej Ziemi pisze rylcem serca, kronikarskim rozumem i potężną wiedzą o ludziach i historii góralszczyzny..."

Szerzej o tej wspaniałej postaci, przyjacielu i wieloletnim współpracowniku, pisał też "Tatrzański Orzeł" (jesień 1990r.) z okazji przyznania Włodzimierzowi Wnukowi Nagrody Literackiej Zakopanego za 1990 r.

Uroczystości pogrzebowe Włodzimierza Wnuka odbyły się 11 września 1992 r. w Zakopanem, na

Cmentarzu dla Zasłużonych. Uczestniczyło w nich wielu mieszkańców Zakopanego i całego Podhala, Orawy i Spisza, a także delegacje z innych stron kraju, w tym z Krakowa i Kaszub. Mszę świętą żalobną celebrowali, obok miejscowych księży, również kapelani Związku Podhalań, w tym ks. prof. Józef Tischner, który też wygłosił okolicznościową homilię (którą publikujemy na str. 7).

Przy trumnie obok najbliższej rodziny Zmarłego, stanęły poczty sztandarowe oraz honorowa warta góralska. Nad grobem wielu mówców podkreślało zalety serca i intelektu Włodzimierza Wnuka. Byli wśród nich: poseł na Sejm, mgr inż. Andrzej Gąsienica Makowski, a także najbliżsi przyjaciele i współpracownicy, jak mgr Stanisław Krupa z Ludźmierza, czy dr Wincenty Galica z Zakopanego. Ogólne wzruszenie potęgowały recytowane wiersze (w tym także te, których autorem jest Włodzimierz Wnuk), a także rzewne nuty góralskiej muzyki. Liczne wieńce i wiązanki kwiatów pokryły świeżą mogiłę na "Pęksowym Brzyzku".

W imieniu rodziny oraz współorganizatorów uroczystości, wyrazy podziękowania dla uczestników przekazał mgr Franciszek Bachleda Księdzadziorz - prezes Związku Podhalań.



Na cmentarzu - duchowieństwo i najbliższa rodzina. Fot. Tadeusz Pudziś

THE TATRA EAGLE
 Issued quarterly by the Polish
 Tatra Mountaineers Alliance, Inc.
 Circle XI of Passaic, N.J.

Editorial Board Chairman: Jan W. Gromada
 Co-Editors: Jane Gromada Kedron, Dr. Thaddeus V. Gromada; Technical Editor: Henry P. Kedron;
 Computer Consultant: Joseph Gromada;
 Contributing Editors: Tadeusz Pudysz, Kraków;
 Bogdan Weron, Zakopane.

Address all correspondence to:
 J.W. Gromada, 264 Palsa Ave.
 Elmwood Park, N.J. 07407
 Subscription rate: \$7.00 in the U.S.
 \$10 outside of U.S.A.

Honorowy Patronat

ILLINOIS: Józef Bafia, Koło 30 Ciche,
 dr Andrzej Ciszek, Koło Czarny
 Dunajec, Kazimiera Dąbrowska,
 Stanisław Dzierżęga, Edward Fiołek,
 Józef F. Króźel, Jacek Toczek, Klub
 Wierchy, Jan i Anna Wojdyła, Koło
 Wróblówka, Zarząd Główny Z.P.P.A.
PENNSYLVANIA: Stephanie Bachleda -
NEW YORK STATE: Stasia Callan,
 Jan S. Gacek, Sebastian Gacek -
CONNECTICUT: Dr. Jan Harbut -
NEW JERSEY: Mr. & Mrs. A. Kasper,
 Michael Meryn - **CALIFORNIA:** Frank
 Topór - **ALASKA:** Krystyna i Jan
 Wawrytko

Patronat

ILLINOIS: Ks. T. Bałys, Bronisława
 Borzęcka, Joachim Bryja, Stephanie Butera,
 Henryk Janik, Koło 8 im. gen. A. Galicy,
 Koło 29 Gronków, Stefania Guziak, Mr. &
 Mrs. M. Koenig, Koło Leśnica Groni, Koło 38
 Ludźmierz, Stanisława Łukaszyk Lach,
 Koło 2 im. W. Orkana, Koło 1 im. J. Sabala,
 Koło Szafłary im. A. Suskiego, Stanisław
 Szymusiak, Andrzej Wróbel, Roman i Helena
 Ziółkowski - **PENNSYLVANIA:** Stanisław
 Gąsienica - **NEW JERSEY:** Zbigniew Kubik,
 Ks. M. Melaniuk, Mr. & Mrs. Frank
 Pogoda, Edward Polaczyk, Rozalia Szura,
 Jan i Anna Zarebczan - **NEW YORK STATE:**
 Louise Kurek, Dr. M.B. Markiewicz, Aurelia
 Szlosowska - **NORTH CAROLINA:** Dr.
 Stella Jalowy

Dr. Thaddeus V. Gromada

WŁODZIMIERZ WNUK - 1915-1992

Sad news reached us from Kraków. On September 7, 1992 Włodzimierz Wnuk, the noted Polish author and journalist was apparently stricken by a heart attack on a Kraków street. The *Tatra Eagle* editors and all persons of Polish, góral origin living in America deeply mourn the loss of this talented writer and passionate exponent of góral "Tatra Highlander" folklore in Poland as well as in the United States.

It must be recalled that Wnuk began to collaborate with the *Tatra Eagle* back in 1948 when excerpts from his book *Walka podziemna na szczytach* (*The Underground Battle on the Peaks*) were published. His journalistic and literary contributions continued all throughout the next four decades and certainly enriched and raised the quality of our publication.

I first met him in 1961 in Zakopane and we immediately struck up an enduring friendship. Through him, I first made direct contact with the leaders of Związek Podhalań and other luminaries of Podhale like Juliusz Zborowski, director of the Tatra Museum, Adam Pach, Andrzej Bachleda, etc. With his charming wife, Irena in Kraków, and his two sisters, Janina and Zofia in Zakopane, he extended me an hospitality that I shall never forget. We met several more times in Poland as well as in the U.S.A. The last time was in 1989 following the Roundtable Discussions and the June elections that eventually ushered in the post-Communist period in Poland. I was hoping to see him again in October of this year, during my trip to Poland, since I was invited to Kraków by the newly recreated Polska Akademia Umiejętności. Unfortunately, I will not see him again, but I certainly will travel to Zakopane to the cemetery "na Pęksowym brzyzku", where Włodzimierz Wnuk is buried with other prominent persons

who made outstanding contributions to Polish "Góral" culture and pay my respect to him.

In future issues we shall publish more extensive articles concerning Wnuk's literary and journalistic career. He has written books on his experiences in a German concentration camp during World War II but he is best known for his works about the "Górale" and their folk culture. He was the great grandson of the brother of the legendary Jan "Sabala" Krzeptowski. Sabala, a "Homerick" like bard from Kościelisko inspired the Tatra tradition in Polish literature that was inaugurated by Stanisław Witkiewicz, and continued by Tetmajer, Orkan, Kasprowicz, and others. Wnuk, according to Jan Dobraczyński, was the last important figure of this literary tradition. His books "Moje Podhale" (1965), "Obrazki zakopiańskie", "Ku Tatrom", 1970, "Gawędy Skalnego Podhala" (1960) were best sellers in Poland.

But Wnuk did not confine his interest to the górale in Poland. In fact, he wrote two books on the górale living in the United States. "Szarotki rosną w Chicago" ("Edelweiss Grow in Chicago") - (1964) and "Górale za Wielką Wodą" ("Mountaineers Across the Great Waters") - (1985) where he very vividly described the lives of Polish Góral Immigrants and their children. He was always very generous in the way he evaluated the work of the "Tatra Eagle" Editors.

This gentle, optimistic man who never had an unkind word to say about anyone will be greatly missed by his góral friends in America. May he rest in peace "na Pęksowym Brzyzku" in his beloved Zakopane, at the foot of Mount Giewont, in the company of Podhale's legendary figures, Sabala, Rev. Stolarczyk, Stanisław Witkiewicz, Tetmajer, etc.

Polish Institute's 50th Anniversary Marked by Academic Convocation at New York's Pierpont Morgan Library October 1

The Polish Institute of Arts and Sciences of America celebrated its 50th Anniversary by convening an academic convocation at Pierpont Morgan Library in New York City on October 1, 1992. The convocation which was chaired by the Institute's Executive Director and Vice President, Dr. Thaddeus V. Gromada, attracted nearly 200 persons most of whom were academics. Among those present were not only Polish Institute members from the various college and university faculties throughout the country but also official representatives of learned societies, colleges, universities, and other scholarly organizations. Many Polish-American cultural and fraternal organizations were also represented. Other distinguished guests included the world famous Polish filmmaker, Andrzej Wajda and the daughter of the Institute's first president, Ms. Józefa Malinowska Stuart.

The principal speaker was Dr. Richard Pipes, Baird Professor of History of Harvard University. Professor Pipes' lecture "Historical Inevitability and the Fall of Communism" contained an unusual analysis of the collapse of Communism based on anthropological insights. Dr. Pipes, a specialist on Russian History served as Director of East European and Soviet offices in the National Security Council in 1981-82.

A Gala Cocktail Reception followed the Convocation in the Garden Court of the Morgan Library.

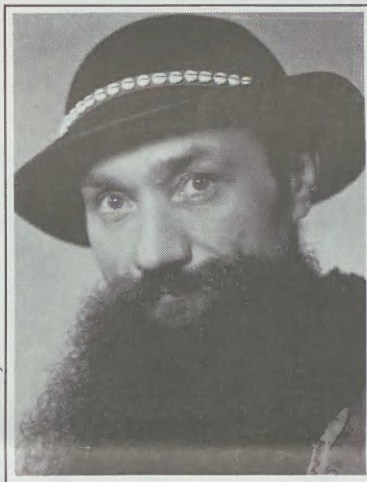
The Honorary Chairman of the Organizing Committee was Dr. Stanisław Mrozowski, President Emeritus and Professor Emeritus of SUNY at Buffalo. Chairman was Dr. Thaddeus V. Gromada. Committee members included: Mrs. Jane Kedron and Mr. Mariusz Bargielski.

WSPOMNIENIE Ś.P. STANISŁAWA BAFII

Pierwsza rocznica śmierci dra Stanisława Bafii, skłania do przypomnienia również na łamach "Tatrzańskiego Orla" sylwetki tego lekarza, członka Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, długoletniego ordynatora Oddziału Zakaźnego w Zakopanem. Dr Stanisław Bafia był także wielkim społecznikiem, działaczem podhalańskiego ruchu regionalnego oraz wieloletnim prezesem Związku Podhalan. A oto w wielkim skrócie Jego biografia, a także informacja o uroczystościach pogrzebowych, które przekazujemy naszym Czytelnikom za ostatnią "Podhalanką":

Stanisław Bafia urodził się 7 grudnia 1919 r. w Bańskiej. W roku 1939 ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. W czasie II wojny światowej przebywał w Budapeszcie i tu rozpoczął studia medyczne, ukończone po wojnie w Krakowie. Dyplom lekarski uzyskał w 1950 r. Po trzechletnim okresie służby wojskowej podjął pracę w szpitalu w Zakopanem, prowadząc jednocześnie działalność społeczno-kulturalną.

Od 1957 r. - początkowo jeszcze w Związku Podhalan pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu



Głównego Związku Podhalan. W tym okresie otwarta została świetlica ZP "Śwarna" w Zakopanem, z regularnymi posiadami prowadzonymi przez inż. Walentego Obrochtę. Prezes Stanisław Bafia dbał o rozwój zespołów regionalnych, starał się o powiększenie ilości Oddziałów Związku Podhalan, wspierał budowę Domu Podhalańskiego im. Kazimierza Przerwy Tetmajera i Władysława Orkana w Ludźmierzu. W latach 60 i 70 był także przez cztery kadencje radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie. Za zasługi dla

kultury Podhala XXXIII Zjazd Podhalan, który odbył się w Ludźmierzu w dniach 13 i 14 czerwca 1981 r. nadał Mu godność Honorowego Członka Związku Podhalan. W roku 1980 przeszedł na emeryturę, pracując przez jakiś czas jeszcze w niepełnym wymiarze godzin. Po śmierci swojej żony Alicji, lekarki dentystki w 1987 r., przeniósł się do Warszawy i zamieszkał u swojej córki Anny. Tu zmarł 23 listopada 1991 r.

Pogrzeb ś.p. Stanisława Bafii odbył się w Zakopanem 27 listopada 1991 r. Mszę św., z serdeczną homilią poświęconą ś.p. Zmarłego, odprawił w kościółku przy ul. Kościeliskiej ks. prałat Stanisław Olszówka. Na Starym Cmentarzu, "Pęskowym Brzyzku" żegnali Go: w imieniu dawnego Zarządu Głównego, a także ludzmińskiego Oddziału Związku Podhalan i Redakcji półrocznika "Podhalanka", Stanisław Krupa; w imieniu obecnego Zarządu Głównego ZP, prezes Franciszek Bachleda Księdziorz, w imieniu Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zakopanem, dr Danuta Haczewska. Żegnała Go rodzina, przyjaciele, znajomi, koledzy lekarze, muzyka góralska, delegacje Oddziałów Związku Podhalan ze sztandarami z Zakopanego i Nowego Targu. Licznie przybyli na pogrzeb mieszkańcy Zakopanego.

Redakcja "Tatrzańskiego Orla"

JUBILEUSZ KS. WŁ. ZAŻŁA

Ks. Kanonik Władysław Zażel, proboszcz w Kamesznicy na Żywiecczyźnie, a jednocześnie kapelan Związku Podhalan w Polsce, obchodził niedawno podwójny jubileusz, a mianowicie: 25-lecie kapłaństwa i 10-lecie kapelaństwa.

Urodzony 25 kwietnia 1942 r. w Dębnie, syn Wojciecha i Antoniny z d. Bielusiak, po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej wiosce, a następnie Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu, studiował w Seminarium Duchownym w Krakowie. Świecenia kapłańskie otrzymał 20 marca 1967 r. w Białce Tatrzańskiej. Przez 9 lat był wikarym w Jordanowie, Zakopanem i Gdowie (w każdej miejscowości po 3 lata). Od 16 lat jest proboszczem w Kamesznicy, a od 10 lat - kapelanem Związku Podhalan. Uroczystości jubileuszowe odbyły się 12 lipca 1992 r. w Kamesznicy i 26 lipca 1992 r. w Nowym Targu.

Ks. kan. Władysław Zażel jest też znanym orędownikiem bezalkoholowych wesel, do których udało Mu się przekonać już setkę nowożeńców.

A.K./T.P.



Z lewej: ks. kan. W. Zażel i ks. prof. J. Tischner.

"BOSKI MŁYN"

To tytuł, wydanej ostatnio przez Oficynę Podhalańską w Krakowie, książki na której treść składa się dwanaście rozmyślań ks. prof. Józefa Tischnera - kapelana Związku Podhalan, przekazanych na spotkaniach przy kaplicy pod Turbaczem, oraz innych

miejscach, przy czym znaczne fragmenty są napisane piękną, góralską gwarą.

Ze względu na treść tej książki, jak też znaną powszechnie postać Autora, chętnych do jej nabycia będzie niewątpliwie wielu i chyba również z powodu stosunkowo małego nakładu nie dla wszystkich wystarczy.

Redakcja "Tatrzańskiego Orla" miała to szczęście, że za pośrednictwem naszego współpracownika, Pana Tadeusza Pudzisa, otrzymała w prezencie tę fascynującą książkę od Pani Zofii Stojakowskiej-Staich (Redaktor Naczelny Oficyny Podhalańskiej) za co jej tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

W tekście znajdujemy też miły dla nas akcent, a mianowicie przedruk fragmentu listu ks. prof. Józefa Tischnera do Redaktor Janiny Kedroń, opublikowanego w "T.O." (vol. 38 nr. 2 z 1985 r.), a zawierającą krótką biografię Autora "Boskiego Młyna", który zresztą jest doskonale znany naszym Czytelnikom nie tylko w Polsce, ale również w Ameryce. Oficynie Podhalańskiej oraz wszystkim, którzy się do wydania tej cennej pozycji przyczynili, a szczególnie Państwu Kudasikom z Nowego Targu gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów wydawniczych. Redakcja "Tatrzańskiego Orla"

SYĆKIEGO PO KRAPCE...



W Ogrodzie Róż w Białym Domu. Edward Derwiński z Delegacją Związku Podhalan w Ameryce.



Wśród gości w pierwszym rzędzie siedzą min.: Józef F. Króźel z U.S.A., wójt K. Dzielski, prezes Z.P. F. Bachleda Księdzulewicz, prof. A. Gwiżdż, poseł A. Gasienica Makowski, red. W. Wnuk i dr W. Galica.

W Białym Domu po góralsku...

W Tygodniku Powszechnym ukazał się artykuł *Tydzień z Ignacym* Jana Nowaka Jeziorańskiego - członka Delegacji Prezydenta USA na uroczystości pogrzebowe Ignacego Paderewskiego "z ziemi obcej do Polski". Oto co pisze autor:

(...) Derwiński (przyp. Red.: Sekretarz Departamentu do Spraw Kombatantów i przewodniczący oficjalnej delegacji Prezydenta USA) zaprezentował się w stroju góralskim. Największą atrakcją stała się góralska kapela ściągnięta z Chicago. Jechali autobusem całą noc. Są śmiertelnie zmęczeni ale śpiewają z zapalem piosenki z tatrzańskich hal, przygrywając sobie na skrzypkach. Furorę robi pięcioletnia dziewczynka w stroju góralskim. Wydaje się niewiele większa od swoich skrzypek, ale głosik ma mocny (...).

Na przyjęcie dla Polonii w Ogrodzie Róż w Białym Domu obok w/w, przybyli działacze polonijni z całego kraju, m.in. prof. Tadeusz Gromada z małżonką, delegacja Związku Podhalan w Ameryce i wiele innych.

W Odrowążu Podhalańskim

(Reportaż Andrzeja Kudasika z uroczystości dla uczczenia pamięci FELIKSA GWIŹDŻA w 40 rocznicę Jego śmierci.)

Byliśmy w Odrowążu Podhalańskim 31 maja 1992 r. Zaproszeni przez Jana Zachemskiego, prezesa Oddziału Związku Podhalan w Odrowążu - stawiliśmy się na godz. 10 w kościele parafialnym by najpierw uczestniczyć w uroczystej Mszy św. Odprawił ją proboszcz ks. Adam Szostak. On też wygłosił piękną homilię.

Po mszy uformował się pochód: na przedzie: prezes Związku Podhalan Franciszek Bachleda Księdzulewicz, Honorowi Członkowie Związku Podhalan: Włodzimierz Wnuk, Wincenty Galica, Józef Staszul oraz syn Feliksa Gwiżdża, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Andrzej Gwiżdż. Za nimi muzyka góralska, poczty sztandarowe i delegacje poszczególnych oddziałów Związku Podhalan, zespoły regionalne i mieszkańcy wioski.

Udaliśmy się pod Pomnik Pamięci, położony przy drodze wjazdowej do Odrowąża od strony wschodniej. Zagaił prezes Jan Zachemski. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć Feliksa Gwiżdża oraz tych których nazwiska widnieją na wmurowanej tablicy, którzy oddali

swe życie za Ojczyznę. Zagrała muzyka. Delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. W zadumie pochyliliśmy głowy...

Druga część uroczystości odbyła się w specjalnie wybudowanym na tę okazję amfiteatrze. Złożyły się na nią:

- audycja słowno-muzyczna pt. "Byli chłopcy byli", którą przygotował i przedstawił Józef Zatlóka, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Czarnym Dunajcu.

- prelekcja red. Włodzimierza Wnuka o Feliksie Gwiżdżu.

- występ-debiut działającego od kilku miesięcy góralskiego zespołu z Odrowąża (instruktor - Tadeusz Dusza).

- ślubowanie członków Związku Podhalań, Oddział Odrowąż Podhalański.

- przemówienie posła Ziem Górskich do Sejmu III Rzeczypospolitej - Andrzeja Gąsienicy Makowskiego.

- widowisko pt. "Orły na warcie" Antoniego Zachemskiego w wykonaniu Młodzieżowego Zespołu Góralskiego "Budorze" z Zakopanego.

- występ Regionalnego Zespołu Góralskiego "Łopusznianie" z Łopusznej.

- posiadły wspomnieniowe przy muzyce góralskiej.

W Domu Podhalań Goście z Konsulatu

Michał Grocholski, konsul generalny w Chicago i minister pełnomocny, przybył do Domu Podhalań 14 maja b.r. wraz z żoną, z konsulem Andrzejem Zakrzewskim, członkiem Komisji sejmowej do spraw łączności Polaków za granicą, jak również z 12 konsułami.

Gości wprowadziła kapela Wł. Pawlikowskiego, po czym młodzież wręczyła im kwiaty, a Michał Cieśla przywitał gości swoim wierszem. Po oficjalnym przywitaniu Prezes Stanisław Dzierżęga podziękował p. konsulowi za organizowanie porad prawnych, które odbywają się co miesiąc w Domu Podhalań.

W dalszej części programu, wystąpili: Stanisław Zatlóka, nowo powstały zespół młodzieżowy prowadzony przez Zofię Stopkę i Władysława Pawlikowskiego, Józef Bafia i Andrzej Pitoń.

Na zakończenie, konsul generalny Michał Grocholski podziękował organizatorom przyjęcia za zaproszenie, za wspaniałą, miłą atmosferę i poczęstunek. W czasie trwania poczęstunku, zebrani członkowie Z.P.P.A. mieli okazję porozmawiać z gośćmi z Konsulatu na różne tematy związane z sytuacją w Polsce, jak i o sprawach osobistych.



Henryk Janik rozmawia z p. Michałem Grocholskim, konsulem generalnym w Chicago. maj, 1992.

Henryk Janik, prezesem Związku Podhalań Ameryce

W związku z rezygnacją Stanisława Gubały Dzierżęgi z funkcji prezesa Zarządu Głównego Związku Podhalań w Ameryce północnej, nowym prezesem został Henryk Janik, dotychczasowy wiceprezes.

Henryk Janik przybył do Stanów w 1976 r. Przez pięć lat był prezesem Klubu Parafii Maniowy, a we wrześniu 1990 r., na Sejmie Podhalań, wybrany został wiceprezesem Związku. Nowemu prezesowi życzymy powodzenia w pracy na rzecz Związku Podhalań i Polonii.

W Zakopanem Uniwersjada '93 zbliża się wielkimi krokami

Coraz częściej mówi się i pisze w Zakopanem o Uniwersjadzie, imprezie, która swą rangą niewiele będzie ustępować Mistrzostwom FIS, które odbywały się w minionych latach pod Giewontem. Trwają prace przygotowawcze do zbliżającej się Uniwersjadi, które są już daleko posunięte. Średnia skocznia jest już na ukończeniu, remontowany jest ośrodek sportowy COS, trasy biegowe są przygotowane i posiadają dokumenty homologacyjne. Kończy się także prace przy trasach zjazdowych na Kasprowym Wierchu oraz remont lodowiska w Nowym Targu, które otrzymało aparaturę do zamrażania taflí.

Komitet Organizacyjny został decyzją radnych Gminy Tatrzańskiej wzmocniony w Biuro Uniwersjadowe, którego zadaniem będzie przyspieszenie prac przygotowawczych. Szefem biura został Adam Bachleđa Curuś, a współprzewodniczącym, znany miłośnik sportu, wybitny polski alpejczyk Andrzej Bachleđa Curuś, który od pewnego czasu przebywa we Francji.

Uniwersjada będzie wielką imprezą i na taką się zanosí. Do udziału w niej zgłosiło się 18 krajów - około 1000 osób. Między innymi ekipa ze Stanów Zjednoczonych ma liczyć około 160 zawodników. Organizatorzy przewidują, że do Zakopanego przybędzie około 2500 zawodników i działaczy. Zjadą rzesze kibiców, działaczy, dziennikarzy. Szacuje się, że może zjechać przeszło 200 tys. ludzi. Zakopiańska maskotka Uniwersjadi będzie świstak, w góralskim stroju, na nartach, z ciupagą w dłoni. W obiektach COS zostanie zorganizowane biuro prasowe, które będzie miało za zadanie zapewnienie szybkiego docierania informacji dla dziennikarzy jak również niezawodne i szybkie wysyłanie ich w świat.

Wszystkie działania idą w tym kierunku, aby się jak najlepiej przygotować do nadchodzącej Uniwersjadi, która zbliża się wielkimi krokami. Bo przecież jest to także okazja do zarobienia sporo pieniędzy, a i miasto Zakopane może mieć z tego korzyści, z przeprowadzenia u siebie tak poważnej imprezy. Z czym liczą się przedstawiciele zakopiańskiego sportu i władze miasta.

BOGDAN WERON

DYLEMAT EKOLOGICZNY TATR I PODHAŁA

Kiedy wędruję po podhalańskiej ziemi to oprócz wspaniałych uniesień, zachwyty i fascynacji przyrodą, zabytkami oraz całego bogactwa regionu, nadchodzą mnie także, coraz częściej, smutne refleksje. Bo oto ta piękna kraina stała dziś przed dylematem ekologicznym. Nie oparła się działalności zabójczej człowieka, który zadaje i pomnaża jej rany. Dzisiejsza podhalańska ziemia stała się miejscem walki przyrody, krajobrazu z człowiekiem o przetrwanie.

"Galeria ludzkiej bezmądrości..."

Ktoś powie, że dramat ekologiczny trwa obecnie na całej naszej planecie, Ziemi. Naukowcy biją na alarm - gdyż topnieją lody polarne, powiększa się dziura ozonowa, giną lasy tropikalne, co trzy minuty znika z powierzchni ziemi jakiś gatunek zwierząt, roślin. W Rio de Janeiro odbył się niedawno "Szczyt Ziemi", konferencja ekologiczna świata poświęcona temu tematowi. A ja tu o małym Podhalu. Właśnie dlatego, bo zacząć trzeba od swojego podwórka, ogrodu. Dla mnie tym podwórkiem, ogrodem jest podhalańska ziemia, jej dobro, którą szpeci się chaotyczną zabudową niewkomponowaną w otoczenie, krajobraz, niemającą nic wspólnego z pięknym rodzimym stylem podhalańskim. Jakże często są to budowle stawiane na dziko, bez planów, na terenach nieuzbrojonych. Te nowe powstałe domy, magazyny, rzeźnie i inne dziwolągi, często są bez podstawowych zabezpieczeń ściekowych a nieczystości wypuszcza się bezpośrednio do rzeki lub rowów koło drogi. Zawartości szambów jeżeli nie opróżni się do rzeki, potoku lub rowu, to są one rozlewane po łąkach, trawach. A przecież dziś w każdym gospodarstwie dominują dezergenty i proszki. Wioski są pozbawione wysypisk śmieci, więc każdy wywozi gdzie popadnie do rzeki, lasu, skarpy. Wystarczy na wiosnę usiąść w przedziale pociągu jadącego przez Podhale, Kotliną Nowotarską i mamy jak na dłoni obrazy. Rozsiane wysypiska śmieci w przydrożnych rowach i skarpach z różnego rodzaju złomem. Czego tam nie ma w tych galeriach ludzkiej bezmądrości!

Smutne są to obrazy z podhalańskiej ziemi, ale przecież wiele z nich przy odrobinie chęci, dobrej woli byłoby uniknąć. Bo jesteśmy już



w nowej rzeczywistości ale, niestety, zbyt mało się robi w tej dziedzinie. Cieszy, natomiast, dobiegający do końca drugi etap gazyfikacji Zakopanego, ale kontynuowanie dalszych prac w tym zakresie stoi przed znakiem zapytania, gdyż zabrakło pieniędzy. A gmina sama nie udźwignie tego ciężaru. Obecnie poszukuje się możliwości uzyskania funduszy na ten cel. Tymczasem stan skażenia środowiska naturalnego w Zakopanem jest taki jak w dużych aglomeracjach miejskich (przemysłowych) zwłaszcza zimą, gdyż funkcjonowanie kotłowni oparte jest na węglu i koksie. Gazyfikacja pozwoliłaby na wyeliminowanie i zredukowanie tych zanieczyszczeń.

Podhale jest tylko jedno

Trzeba również pomyśleć o wychowaniu młodzieży w kulcie do przyrody, uświadamiać ekologicznie. By oprócz wartości materialnych widziała świat, przyrodę wokół siebie, by rozumiała, że jest jej częścią, a Podhale jest tylko jedno.

Nie bez winy są tu też sami mieszkańcy Podhala, rodowici górale, którzy nie zdają sobie sprawy z tego co robią złego i są obojętni na sprawy ekologii swej ziemi.

Zgubne poczynania z ziemią, z krajobrazem...

Nie oparły się również zagrożeniom ekologicznym nasze Tatry, które dziś stoją także przed dylematem. Bo chociaż niewiele lat upłynęło po "epoce Chałubińskiego", mimo że istniało wiele instytucji społecznych, państwowych, które miały za zadanie ochronę gór, to nie zdołano zabezpieczyć je przed zgubnymi poczynaniami z ziemią, krajobrazem. Różnego rodzaju inwestycje, plany, które pomnażały rany tej ziemi. W tym dziele uczestniczyli wszyscy, władze, turyści, jak również sami górale. Obecnie też stoją Tatry przed zakusami różnych dogmatyków narciarstwa, którzy chcieliby tu zbudować stację klimatyczną podobną jaką planowano w Bieszczadach. Występuje jeszcze wiele innych zagrożeń naszych gór... Jak rozwiązać te problemy? Jak uratować to co nie zostało jeszcze zniszczone? Trwają na ten temat debaty. Czy nasze wnuki zobaczą jodły kołyszące się na wietrze, a w przeźroczyściej wodzie pstrąga zależy tylko od nas.

"Dwa Kościelce"

Na zakończenie tego tekstu chciałbym zadedykować wszystkim tym, którym leży na sercu nieskażone piękno podhalańskiej ziemi, górską miniaturę - refleksje piora Konrada Waldemara Wabersicha z książki "Suści w Tatrach" pt. "Dwa Kościelce".

"Kiejskik dwa bely Kościelce. Tyn kamienny, a drugi oblupany z kory pień jodły, stwardniały od wichrów i mrozów.

Cheba co miała trzysta lat i ciągiem wypinała się w niebo w nowirysm lo nui wirku Tatr i nie wypart jom halny, a ściena ślepa siekiera bandyty.

Został ten skalny, a zamiast jodły, siedok lo żyć po nui.

Haw posiadajom poeci, malarze, umęceni taternicy, hale nift nie wie o jedle, co haw znaczyły sie niom Tatry. Jako i po te kwile Turnia Kościelca cy tam i innym, co jesce jest i nie padło pieca cy piorgiem w doliny.

Taki to be siłe - świat smutny, i bez człowieka, choć lo niego stworzony."

Bogdan Weron

JÓZEF TISCHNER

Ku niebu...

(11 września w Zakopanem odbył się pogrzeb Włodzimierza Wnuka. W czasie Mszy św., odprawionej w starym kościełku ks. Józef Tischner wygłosił kazanie o Zmarłym, które publikujemy poniżej.)

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale w takich chwilach jak ta wiemy, że to nieprawda: Włodzimierz Wnuka nikt nam nie zastąpi. Jest niezastępowalny. Był więźniem obozów koncentracyjnych - tak, to prawda. I kim jeszcze? Był mężem i ojcem. Był żołnierzem podziemia w okupowanej Warszawie - tak, to prawda. Był pisarzem. Mieliśmy wielu więźniów, wielu żołnierzy, wielu pisarzy. Włodzimierz był inny.

Na czym ta "inność" polegała? Przebiegam myślą prace, które po sobie pozostawił. Jest ich wiele, cała niemal biblioteka. Zatrzymuję się przy tych, które dotyczą Podhala. Są bezcenne: to głównie dzięki niemu Podhale ma swoją historię. Co w tych pracach szczególnie mnie ujmuje? Wydaje mi się jedno: ten człowiek pisał wiele o ludziach, ale nie pisał o ludziach źle. Nie tylko nie pisał, również nie mówił. Jeśli miałby kogoś oskarżyć, wołał zamilczeć. To zastanawiające: w czasach, w których wszyscy usiłują demaskować wszystkich, wszyscy wszystkich o wszystko posadzają, w których znakiem mądrości jest wynalezienie bliźniemu ukrytych grzechów - w takich czasach Włodzimierz Wnuk zachował serce ewangelicznego gołębia. Bądźcie prości, jak gołębie.

Włodzimierz widział wiele i przeżył wiele. Przeszedł przez piekło obozów koncentracyjnych. Był w środku świata okrucieństwa, w dwudziestowiecznej fabryce śmierci. Otarł się potem bardzo blisko o zakłamanie świata komunistycznego. I mógł z tego wszystkiego wynieść gorycz w sercu, pogardę a nawet nienawiść, jak wielu innych. To byłoby nawet zrozumiałe. Stało się jednak inaczej. Włodzimierz umiał dostrzec w tym wszystkim także wielkość człowieka i w ten sposób ocali w duszy dziecięcą zachwyt nad człowiekiem. Gdy pisał o ludziach - zwłaszcza ludziach gór - pochylał się nad nimi, jak nad kropkami rosy, aby widzieć i podziwiać w nich... słońce.

Dziś trzeba dać świadectwo prawdzie: pisarz - Włodzimierz Wnuk - otwierał nam oczy na urok ludzkiego żywobycia.

Nie, nie był naiwny. Bolała go ludzka miernota. Bolały spory, bolały kłótnie, jakimi nagle napelniła się wolna i niepodległa Polska. Jakże gryzły go wszystkie nieporozumienia między swoimi - między ludźmi gór. Cierpiał wtedy, jak cierpi muzykant, gdy słyszy, że ktoś

falszuje. Ale starał się rozumieć. Nie od razu Kraków zbudowano, wciąż od nowa trzeba się uczyć narodowej pieśni, wciąż od nowa... Aby dać przykład innym, wracał do źródeł - wiedziony nieomylnym instynktem gołębia. Źródłem była kultura ludzi gór: literatura, poezja, muzyka, modlitwa. To jeden z kontynuatorów wizji norwidowskiej, który pisał: *"... bo naród to jest prosty człowiek. Czego się pługiem nie dogrzebie, nie domodli u krzyża i nie dopłacie w cichym tkaniu, to przetoczy się nad nim..."* Wracał do widoku pług orzącego ziemię, widoku modlitwy, widoku płaczu, by raz jeszcze potwierdzić w sobie tę prawdę: nie wolno myśleć źle o człowieku. Taki był.

Pisarz z instynktem ewangelicznego gołębia... Kto z nas dziś jest taki? Kogo nie uwadzi pokusa skargi na człowieka? Tak, tak, nawet Bogu skarżymy na tego, kogo stworzył i o którym powiedział, że jest "bardzo dobry". Widać mało wycierpeliśmy w życiu albo wycierpeliśmy źle. To bardzo niedobrze, gdy cierpienie, które przechodzi przez człowieka, zamiast otwierać - zacieśnia mu duszę.

Jest u Kazimierza Przerwy-Tetmajera fragment, w którym Bartek Gronikowski chwali zalety lasu. Na Pęksowym Brzyzku są drzewa, przypominające las. Posłuchajmy, jaką tajemnicę lasu odkrył Bartek Gronikowski: *"Hej, ni mos jako las, na syćkie biedy. I on ci wej syćko, jak basy ku geślom. Smutno ci - on ta tys niewesoły; radeś - i jemu niemarkotno. Cichoś - hoćby sumiał, to tak jakbyś go nie słysał. Takie ci to wej, jak sekunda muzyce; na jakom nute zamyślis, on tys ta hnet za tobom. Jakoz go wej nie bedzies rad widziać?... Ono by ci tys i po śmierci nalepi w nim beło. I za truchle by ci beł, jesce jakom! i modleby sie nad tobom. Truchła przestrona, żywiczna, robaki by cie nie zjadły, ba niedźwiedź, wilk, honorny dźwierz, a i dusa by sie radowała odlatujący, ze cie ta do bodać jakiego, hoć ta i świenconego dołu nie rucom, ba se bees lezał jako jawor, kie mu juz korzenie zetjełom abo go wiatier praśnie, wolnemi piersiami ku niebu, hoć i nieżywy".*

"... wolnymi piersiami ku niebu..." Tak, bo to był Człowiek w swej dobroci wolny i w swej wolności dobry. Ewangeliczny instynkt gołębia zaprowadził go w ten las, który wyrasta z piersi ludzi wolnych. Niech Ci on, Włodzimierzu, będzie jak sekunda muzyce; na jakom se nute zamyślis, niech będzie za tobom. I dusa Twoja niech sie raduje - odlatujący. A Ty leż w pokoju - wolnymi piersiami ku niebu.

Ks. Józef Tischner

Zakopane, piątek 11 września 1992

"Tygodnik Powszechny" 20-09-1992

**RODZINIE ZMARŁEGO
WŁODZIMIERZA WNUKA**
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Redakcja "Tatrzańskiego Orla"

**** KRONIKA ŻAŁOBNA ****

FRANCISZEK KWAK - zasłużony działacz podhalański w Chicago, wieloletni prezes Koła 2 Brighton Park i przewodniczący Zarządu Domu Podhalańskiego zmarł 1 kwietnia 1992.

JAN LASSAK "z Ligasówki za potokiem" zmarł 21 czerwca 1992 w wieku 96 lat. Ś.p. Jan Lassak był ciotecznym bratem red. Jana W. Gromady.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!



Bobak Sausage Company

5275 S. Archer Avenue
Chicago, Illinois 60632

**Aniela i Franciszek Bobakowie
Właściciele**



**Stanisława i Jan Masny
Właściciele**



**Red & White Restaurant
35 Wall Street
Passaic, New Jersey**

Ostatnio nakładem Artex Publishing Co., Inc. JAN SKUPIEŃ (pochodzi z Białego Dunajca) wydał tomik (64 strony) pt. **"WIERSE SERCEM PISANE"**. Wiersze i krótkie poematy poświęcone są min. Ojcu św. Janowi Pawłowi II, ks. Jerzemu Popieluszcze, Katyniowi, okresowi świąt Bożego Narodzenia (kołedy, bardzo oryginalne), pocie góralskiemu, Andrzejowi Florkowi-Skupniowi (pisane gwara) i inne. Wszystkie pisane są z myślą o wykorzystaniu ich na uroczystościach kościelnych i świeckich. Wspaniale zdają egzamin w recytacji. Stanowią źródło przeżyć i inspiracji duchowej dla czytelnika.

"WIERSE SERCEM PISANE" można nabyć załączając czek lub money order w sumie \$8.95 za sztukę (wraz z przesyłką) pisząc na adres:

Paweł Kowalczyk
5525 S. Sacramento
Chicago, IL 60629

WŁODZIMIERZ WNUK (1915 - 1992)

Przykra wiadomość nadeszła do nas ostatnio z Krakowa. 7 września 1992 zmarł na atak serca znany polski autor i publicysta, Włodzimierz Wnuk. Redaktorzy i wydawcy "Tatrzańskiego Orla" oraz cała polonia amerykańska pochodząca oryginalnie ze środowiska podhalańskiego, pogrążyła się w smutku, po stracie tego utalentowanego pisarza i pasjonaty tematyki góralskiej.

Włodzimierz Wnuk rozpoczął współpracę z "Tatrzańskim Orlem" w 1948 r., kiedy to fragmenty jego książki "Walka podziemna na szczytach" była publikowana na łamach naszego pisma. Po raz pierwszy spotkałem go w 1961 r. w Zakopanem i od początku między nami zapanowała wielka przyjaźń. To właśnie dzięki niemu, trafiłem do Związku Podhalań, gdzie zapoznałem głównych liderów ruchu. Także dzięki niemu mogłem zapoznać wybitne postacie Podhala t.j. Juliusza Zborowskiego, dyrektora Muzeum Tatrzańskiego, Adama Pacha, Andrzeja Bachledę i wielu, wielu innych.

Ze swoją żoną, Ireną, w Krakowie oraz dwoma siostrami, Zofią i Janiną w Zakopanem, Włodzimierz Wnuk udzielał mi gościny, której nigdy nie zapomnę. Spotykaliśmy się wiele razy, tak w Polsce, jak i na amerykańskiej ziemi. Po raz ostatni, było to w 1989 r., kiedy to razem byliśmy świadkami Okrągłego Stołu oraz wyborów w czerwcu 1989 r., które były przełomowym wydarzeniem w powojennej historii Polski. Miałem nadzieję, że kolejny raz, będziemy mogli się spotkać w październiku b.r., kiedy to zaplanowana została moja podróż do Polski, w związku z przywróceniem do "życia" Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Niestety, nie będzie już to możliwe. Jednakże, podczas mojej wizyty w Polsce, będzie i ta chwila, która pozwoli mi na udanie się do Zakopanego na Cmentarz "na Pęksowym Brzyzku", gdzie Włodzimierz Wnuk został pochowany wraz z innymi, wybitnymi postaciami Tatr.

W następnych numerach "Tatrzańskiego Orla", opublikujemy szczegółowo artykuły dotyczącej literackiej i redaktorskiej kariery Włodzimierza Wnuka. Jest on autorem wielu książek opisujących życie więźniów w obozach koncentracyjnych, podczas II Wojny Światowej. Jednak najbardziej znane są jego dzieła o góralach i ich kulturze. Był on prawnikiem legendarnego Jana "Sabały" Krzeptowskiego. Był kontynuatorem Stanisława Witkiewicza, Tetmajera, Orkana, Kasprowicza, a więc tych, którzy zapoczątkowali literaturę, której inspiracją stały się Tatry. Jego książki "Moje Podhale" (1965 r.), "Obrazki zakopiańskie" "Ku Tatrom" (1970 r.), "Gawędy Skalnego Podhala" (1960 r.) były świetnie sprzedawanymi pozycjami w Polsce. Ale Włodzimierz Wnuk, nie skoncentrował się tylko na tematyce górali w Polsce. Opisał on także życie górali w Stanach Zjednoczonych. W książkach: "Szarołki rosną w Chicago" (1964 r.) oraz "Górale za Wielką Wodą" (1985 r.) bardzo obrazowo opisał życie polskich górali imigrantów oraz ich dzieci.

Był człowiekiem, którego charakteryzował optymizm, a w stosunkach z innymi ludźmi biła z niego miłość i życzliwość do każdego człowieka. Niech odpoczywa w pokoju "na Pęksowym brzyzku" w swoim ukochanym Zakopanem, u podnóża Giewontu, w towarzystwie Sabały, ks. Stolarczyka, Stanisława Witkiewicza, Tetmajera i innych.

(tłum. Mariusz Bargielski)

Zamówienie prenumeraty "Tatrzańskiego Orla"

Imię i nazwisko: _____

Adres - ulica - nr domu _____

Miejscowość - Stan - Kod (zip code) _____

Roczna prenumerata w USA w cenie \$7.00 _____

Roczna prenumerata poza granicami USA w cenie \$10 (US dol) _____

Honorowy patronat w cenie \$100 _____ Patronat w cenie \$35 _____